WYDANIE: A B



P. A. M. DIRACE, profesor fizyki teoretycznej uniwersytetu w Cambridge, laureat nagrody Nobla.

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 17 LISTOPADA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 319



GOERING, premjer pruski, ma zostać ministrem bezpieczeństwa narodowego t. z. dyktatorem policyjnym całej Rzeszy Niemieckiej.

ATAK GAZOWY NA WARSZAWĘ

Eskadry samolotów „nieprzyjacielskich" nad stolicą.—Jak odwożono „zatrutych przechodniów" do szpitala.—Ucieczka do schronów przeciwgazowych

Wieczorem stolica była pogrążona w ciemnościach

Warszawa, 15 listopada.

(B) Od wczesnych godzin porannych ruch uliczny w Warszawie był już znacznie mniejszy, niż codziennie.

Mieszkańcy miasta, uprzedzeni o dniu alarmu gazowego, **woleli w znacznej części pozostać w domach.** Ruch kołowy również ograniczony. Całe miasto przygotowane było do alarmu gazowego, czego zewnętrznym objawem **są zaklejone paskami papieru wszystkie szyby w całem mieście, zarówno wielkie szyby sklepowe, jak i najmniejsze nawet szyby w mieszkaniach prywatnych.**

O godz. 9.20 rano rozległ się w całem mieście

RYK SYREN FABRYCZNYCH,

sygnały statków, stojących w portach wiślanych, odgłosy syren elektrycznych samochodów i autobusów, znajdujących sie na ulicach miasta.

Przeraźliwa kakofonja brzmiała przez 2 minuty, a jednocześnie *przechodnie biegiem udawali się do przygotowanych* **co 10 domów schronów przeciwgazowych.**

Na miasto wyległy patrole przeciwgazowe, opatrzone w maski i lekarstwa a jednocześnie ulice zaroiły się patrolami policyjnemi, również zaopatrzonemi w maski przeciwgazowe.

Wszystkie tramwaje i autobusy stanęły, obsługa tramwajów założyła maski przeciwgazowe i szczelnie zamknęła drzwi wagonów. **Publiczność, znajdująca się w tramwajach i autobusach, pozostała w wozach.** Jednocześnie radjo warszawskie zasygnalizowało ukaza nie się na peryferjach Warszawy

ESKADRY SAMOLOTÓW „NIEPRZYJACIELSKICH".

W okolicach lotniska wojskowego, gmachu sztabu głównego na przyczółkach mostów na Wiśle i na fortach Cytadeli ukazały się oddziały wojskowe i działa artylerji przeciwlotniczej, skierowane w niebo. Około godz. 10-ej nad Warszawą przeleciała pierwsza eskadra samolotów, markujących napad, a jednocześnie z lotniska Mokotowskiego i Okęckiego wzniosły się

DWIE ESKADRY, BRONIĄCE WARSZAWY.

Walkę powietrzną markowano przy pomocy bomb, składających się z woreczków z ulotkami, które rozrywały się w powietrzu, przyczem ulotki padały na ulice i dachy domów.

W mieście, specjalne patrole zaznaczały spadające bomby, wybuchami petard. W kilku punktach miasta, a szczególnie w okolicach gmachów, mieszczących instytucje wojskowe i w okolicach dworca, **zapalono świece dymne, tworzące zasłonę.**

Ulice były przez cały czas trwającego napadu lotniczego całkowicie puste. Od czasu do czasu przebiegały tylko patrole prezciwgazowe oraz patrole motocyklowe. Na poczcie, cała znajdująca się publiczność została wezwana do udania się do schronu przeciwgazowego. Kilka osób, opierających się zarządzeniu, **patrol przeciwgazowy obrzucił mąką, która oznaczać miała iperyt. Osoby te, jako zatrute,**

ODWIEZIONO SAMOCHODAMI SANITARNEMI DO SZPITALI.

Podobny los spotkał wszystkich, ktorzy mimo ostrzeżeń, wyszli ze schronów na ulice.

O godz. 12-ej alarm odwołano.

Miasto wracać zaczęło powoli do normalnego wyglądu, ale o godz. 12.30 ponownie odezwały się syreny: **nowa eskadra „nieprzyjacielska" ukazała się nad miastem.** — Ćwiczenia powtórzono i wreszcie o godz. 1-ej ponownie, sygnały obwieściły zakończenie pierwszej serji ćwiczeń dziennych.

O godz. 7-ej wiecz. odbyto ćwiczenia nocne, różniące się tem od dziennych, **że elektrownia warszawska wyłączyła prąd i pogaszono latarnie gazowe na ulicach przedmieść.**

WARSZAWĘ ZALEGŁA CAŁKOWITA CIEMNOŚĆ.

W mieszkaniach zapalono **świece, ale** w pokojach, oświetlonych tym słabym światłem, okna zasłonięto kocami, lub niebieskim papierem. Samochody, wiozące patrole sanitarne, miały latarnie przysłonięte niebieskim papierem. W podobny sposób zakryte były **nawet latarnie** na numerach domów.

Wojna sowiecko-japońska

wisi w powietrzu.—Wielka manifestacja we Władywostoku.— Wezwanie do mobilizacji floty sowieckiej

Londyn. 15 listopada.

Jak donoszą z Tokjo w każdej chwili liczyć należy się **z wybuchem wojny rosyjsko - japońskiej.** Jak dalece wybuch wojny jest bliski świadczy fakt, **iż w dniu 7 bm.** sowiecki **komisarjat wojny zakomunikował wszystkim dowódcom armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, że wojna z Japonją jest kwestją najbliższych dni.**

Japonja w dalszym ciągu głosi swe pokojowe zamiary, podkreślając nawet fakt wycofania z Mandżurji całej dywizji wojska.

Wielkie oburzenie wywołała również w Japonji **demonstracja komunistyczna w Władywostoku, zakończona uchwaleniem rezolucji wzywającej rząd sowiecki do zmobilizowania całej floty wojennej w razie ataku wojsk japońskich.**

Sowiecka flota powietrzna — tak brzmi rezolucja — jest jedną z najsilniejszych na całym świecie, a czerwona armja zdolna jest do osiągnięcia największych sukcesów wojennych. Wojna z Japonją może wybuchnąć w każdej chwili, ale my jesteśmy do niej przygotowani.

Prawdopodobnie rząd japoński wdroży w tej sprawie akcję dyplomatyczną w Moskwie.

Tokio, 15 listopada.

(PAT) Na stanowiskach wyższych dowódców marynarki japońskiej zapowiedziane zostały poważne zmiany, **świadczące o zwycięstwie zwolenników silnej marynarki.**

Jak słychać, zmiany te pozostają w ścisłym związku z agitacją wśród oficerów marynarki w następstwie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej szeregu oficerów po zamordowaniu Inukai, jak również **w związku z niezadowoleniem, jakie wywołuje londyński traktat morski.**

Hitlerowcy tworzą własną religję

i chcą usunąć stary testament z rzędu ksiąg religijnych.

Berlin, 15 listopada.

Na zgromadzeniu ewangielickiego związku „Deutsche Christen" biskup Hossenfelder wygłosił znamienne przemówienie, w którem podkreślił, że zjednoczony kościół ewangelicki Rzeszy spełnić będzie mógł swe zadanie tylko wówczas, gdy ograniczy się do swoich zadań w ramach narodowych, zrywając z wszelkim gwałtem w życiu religijnem.

Przedewszystkiem, oświadczył mówca, **wykluczyć należy stary testament z rzędu ksiąg religijnych i wyrzucić z nowego testamentu pewne wersety zniekształcone. Ludzie obcej rasy nie mają czego szukać w niemieckim kościele narodowym. Świętych miejsc religijnych szukać należy nie w Palestynie, lecz w kraju ojczystym.**

Zgromadzenie przyjęło rezolucję, podkreślającą, iż trwały pokój między gminami i pastorami nastąpi tylko wówczas, gdy usunięci będą ci kapłani, którzy nie są zdolni do pełnienia misji kościelnej w duchu obecnego reżimu.

Rezolucja wyraża oczekiwanie, że kościół ewangelicki przeprowadzi rygorystyczny paragraf aryjski wśród księży i wiernych.

Kastracja zbrodniarzy seksualnych

ma być wprowadzona w Niemczech

Berlin, 15 listopada.

(Pat) — Gabinet Rzeszy, na posiedzeniu wtorkowem, uchwalił ustawę, usuwającą przymusową przysięgę w procesach karnych mniejszego znaczenia oraz w sprawach cywilnych mniejszej wagi.

Przyjęto również ustawę, w myśl której, **małżeństwo jest nieważne, o ile zawarcie** jego miało na celu tylko uzyskanie nazwiska dla żony, bez zachowania wspólnoty małżeńskiej.

Trzecia ustawa przewiduje jaknajostrzejsze zarządzenia przeciw nałogowym zbrodniarzom, aż **do kastracji zbrodniarzy seksualnych.**

Dalszy spadek dolara

Warszawa, 15 listopada.

W dniu dzisiejszym ujawniła się ponowna zniżkowa tendencja dla dolara, która spowodowała najniższy kurs, jaki kiedykolwiek był notowany. **Mianowicie w obrotach prywatnych notowano zł. 5.40 w płaceniu i zł. 5.45 w żądaniu. Bank Polski płacił zł. 5.40.**

Przy tym kursie tendencja dalej słaba

Rozwiązanie parlamentu w Rumunji

Bukareszt, 15 listopada.

(PAT) Parlament w dniu dzisiejszym będzie odroczony na trzy dni, poczem nastąpi jego rozwiązanie. Nowe wybory przewidziane są na dzień 17 **grudnia.**

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-0/

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Straszna śmierć przechodnia

Kraków, 15 listopada.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł wczoraj murarz Józef Urbański zam. przy ulicy Wita Stwosza 20.

Gdy Urbański wychodził na ulicę, po śliznął się o skórkę i upadł na bruk, rozbijając sobie czaszkę. W stanie ciężkim przewieziono Urbańskiego do szpitala, **gdzie zmarł wskutek krwotoku.**

Fałszywe pogłoski

Kraków, 15 listopada.

W ostatnich czasach krążą w sferach prawniczo - sądowych pogłoski o przesunięciach na naczelnych stanowiskach w sądownictwie krakowskiem. Jak się z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy, pogłoski te są bezpodstawne.

Wprawdzie w związku z wprowadzeniem z Nowym Rokiem nowej ustawy rejentalnej nastąpią przesunięcia personalne jednakże w żadnym wypadku nie dotyczy to naczelnych stanowisk w sądzie krakowskim.

Z MIEJSKIEJ KOMISJI GOSPODARCZEJ.

Pod przewodnictwem wiceprez. miasta p. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej.

Uchwalono wnioski Zarządu miasta w sprawie nabycia gruntów w Dz. XII na cele regulacji ulicy Lelewela, w Dz. XXII dla regulacji wylotu ulicy Kawaleryjskiej, w Dz. VIII skrawka gruntu da regulacji ul. Krakowskiej i d Dz. XV dla regulacji ulicy Poprzecznej (narazie bez nazwy) do ulicy Kazimierza Wielkiego.

Następnie Komisja rozpatrywała kilka planów zabudowania, uchwalając plan zabudowania gruntów między ulicami: J. Lea, Szopena i Konarskiego, plan zabudowania gruntów państwowych, położonych między ulicami: na Dołach, Lipową, Krzywda, Senacką, a linją kolejową Kraków — Płaszów, wreszcie plan zabudowania gruntów miejskich w Dz. XIII, które mają być przeznaczone pod budowę tanich domów mieszkalnych.

„BAL MASKOWY" z CYWIŃSKĄ i DYGASEM

W poniedziałek, dnia 20-go b. m. wieczorem daje opera krakowska, operę Verdi'ego „Bal Maskowy". W operze tej wystąpią gościnnie: primadonna opery warszawskiej, Irena Cywińska i pierwszy tenor opery warszawskiej, Ignacy Dygas.

OSTATNI TERMIN WPISÓW NA KURSY ZAWODOWE.

Wpisy na kursy zawodowe: budowlany (dla przem. budowl.), radjotechniczny, krawieckie (kroju damskiego i męskiego), blacharski (dla prac. przem. blach) i rękawiczniczy (II) ręczny, przyjmuje dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem.-Przem. (lu. Smoleńsk Nr. 9) do dnia 20-go b. m. w godz. od 8 — 2.

WIELKA PREMJA.

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" przygotowała dla swych Czytelników cenną premję. Po przeprowadzeniu szeregu pertraktacyj udało się nam zawrzeć z dyrekcjami kilku pierwszorzędnych kinoteatrów krakowskich umowy, mocą których otrzymali nasi Czytelnicy bardzo poważne **zniżki cen biletów wstępu do tych kin.**

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem" — ul. Szczepańska 1, „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18, „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66; „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4, „Apteka Niebieska" — Starowiślna Nr. 74.

W Podgórzu — „Apteka pod Koroną" — Rynek o

REPERTUAR TEATRU.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 19.30 „Igraszki Muzyczne".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Symfonja 6 miljonów".
APOLLO: — „Rewizor".
ATLANTIC — „Wielkomiejskie cienie"
DOM ŻOŁNIERZA: — „Iwonka".
PROMIEŃ: — „Trader - Horn".
SŁOŃCE: — „Blond Venus".
SZTUKA: — „Nieznajoma z telefonu".
ŚWIT: — „Biały upiór".
UCIECHA: — „Pożegnanie z bronią".

Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55 Aud. poranna z Warszawy, 11.25 Program na dzień bieżący, 11.30—11.57 Transm z Warszawy, 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Płyty, 12.30—19.00 Transm. z Warszawy, 19.00 Progr. na dz. nast. 19.05 „Skrzynka poczt.", 19.20 Rozmaitości, 19.25—23.30 Transm. z Warszawy

Nauczyciel oszustem w Krakowie

Wczoraj zdołano go aresztować

Kraków, 15 listopada.

W ostatnich czasach grasował w Krakowie jakiś oszust.

Był to elegancko ubrany mężczyzna, który zbierał datki na sieroty i wdowy po poległych legjonistach.

Kwestarz ten nie wzbudzał podejrzeń, ponieważ wszędzie legitymował się dokumentami. Wczoraj jednak powinęła mu się noga.

Jeden z mieszkańców Krakowa, do którego zgłosił się, stwierdził, **że zaświadczenia są fałszywe i oddał go w ręce policji.** Oszustem okazał się Piotr Roman Popadyniec, zam. przy ul. Obożnej 4. Jest to nauczyciel prywatny.

Przyznał się on, że do przestępstwa pchnęła go nędza, albowiem nie mógł znaleźć lekcyj. Popadyńca osadzono pod Telegrafem.

Znów zaczadzenie w Krakowie

Przyczyny tragicznego wypadku przy ul. Łagiewnickiej

Kraków, 15 listopada.

Wczoraj donosiliśmy o wstrząsającym wypadku zaczadzenia małżonków Romków w mieszkaniu przy ulicy Łagiewnickiej. Jak się dowiadujemy, winę ponosi pośrednio właściciel domu, ponieważ ogrzewał on ubikacje domu piecem koksowym, z którego wydobywał się czad. Drzwi mieszkania Romków były nieuszczelnione i wskutek tego Romkowie padli ofiarą strasznego wypadku. Romek jak wiadomo, zmarł a jego żona, Helena, znajduje się w stanie ciężkim w szpitalu.

W dniu dzisiejszym uległa zaczadzeniu wdowa Karolina Bielakowa, zam. przy ul. Rzecznej 9. Wezwany lekarz po gotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Bielakową w domu.

PROCES O NAPAD NA FABRYKĘ BAT'A

Dziś sąd ogłosi wyrok

Kraków, 15 listopada.

Zgodnie z naszą zapowiedzią rozpoczął się wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie sensacyjny proces przeciwko Michałowi Malewskiemu, Karolowi Nawrotowi, Rudolfowi Niweltowi, Wojciechowi i Janowi Piątkom oraz Tobiaszowi Landsmanowi o napad rabunkowy na fabrykę Bat'a w Chełmku w listopadzie ub. roku.

Przesłuchanie oskarżonych trwało do późnych godzin wieczornych, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś nastąpi ogłoszenie wyroku.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy s. o. Bobilewicz, wotują sędziowi Stuhr i Pilarski. Oskarża prok. dr. Przytulski, broni adw. dr. Knoebel.

Wyrok w procesie aplikanta adwokackiego

oskarżonego o działalność komunistyczną

Kraków, 15 listopada.

Onegdaj późnym wieczorem zakończyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko dr. Maurycemu Pufelesowi, aplikantowi adwokackiemu, oskarżonemu o udział w organizacji komunistycznej w Krakowie. Po przemówieniach stron i ostatniem słowie oskarżonego, przysięgli udali się na naradę, poczem zwierzchnik ławy odczytał werdykt, uznający dr. Pufelesa 9 głosami winnym zbrodni porozumienia się z innymi osobami, w celu wywołania przewrotu w państwie.

Po przemówieniach prok. dr. Szypuły i adw. Brossa trybunał udał się na na radę, poczem po 20 minutach ogłosił wy rok **skazujący dr. Brossa na 6 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego i utratę praw obywatelskich na 6 lat.** Obrońca skazanego adw. Bross zapowie dział kasację od wyroku.

Trybunałowi przewodniczył so. Janicki, wotowali so Stuhr i Solecki.

Wielka premja dla czytelników „Expressu"

Ulgowe bilety do kin

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" przygotowała dla swych Czytelników cenną premję. Po przeprowadzeniu szeregu pertraktacyj udało się nam zawrzeć z Dyrekcjami kilku pierwszorzędnych kinoteatrów krakowskich umowy, mocą których otrzymali nasi Czytelnicy bardzo

poważne zniżki cen biletów wstępu do tych kin.

Codziennie zamieszczamy w „Expressie" kupon, za okazaniem którego Administracja naszego pisma w Krakowie przy ul. Pijarskiej Nr. 4 wydaje za minimalną opłatą bilety do wspomnianych kin.

Zaznaczamy równocześnie, że kina, z któremi zawarliśmy umowy, wyświetlają tylko *pierwszorzędne filmy.* Tembardziej warto skorzystać z nadarzającej się sposobności ujrzenia doskonałych filmów za niezwykle niską cenę, iż obecna pora jest jakby stworzona do spędzenia czasu w miłych lokalach, jakiemi bezwątpienia są krakowskie kina.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 16 listopada 1933 r.

Przygotowania do wyborów

Prace przygotowawcze do wyborów do rady miejskiej są w całej pełni. Pracami kieruje Główna Komisja Wyborcza, na czele której stoi sędzia apelacyj ny dr. Podobiński. Zastępcą jego jest poseł dr. adw. Bogdani, a członkami komisji są: docent dr. Langrod, dyrektor trzeciego gimnazjum Rutkowski, wiceprezes s. o. dr. Schuring i wicedyrektor związku przemysłowców dr. Spitzer.

Całe miasto podzielone będzie na 11 okręgów i 96 obwodów, które ogółem wybiorą 64 radnych.

Zamach samobójczy na dworcu

Kraków, 15 listopada.

Wczoraj rano osoby, znajdujące się w poczekalni III klasy na Dworcu Głównym w Krakowie, ujrzeli leżącą na ławce nieprzytomną kobietę, której sączyła się z ręki krew.

Niezwłocznie wezwano pogotowie. Jak się okazało, niewiastą była prostytutka Katarzyna Rizak (Kościuszki nr. 26).

W celu samobójczym przecięła ona sobie **nożyczkami żyły u ręki.**

ZARZĄD POW. KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. w KRAKOWIE

zaprasza swoich członków na wieczór dyskusyjny na temat „Zmiany w ustawie inwalidzkiej", który odbędzie się w lokalu Koła przy ulicy św. Filipa Nr. 25 w czwartek, dnia 16-go b. m. Początek o godz. 7 wieczór.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Albert Zischke, Kraków 13. Brakujące egzemplarze może Pan nabyć w Administracji naszego pisma (Kraków, ul. Pijarska 4). Kupony konkursowe otrzymaliśmy.

CIEKAWA WYCIECZKA NAUKOWA.

Dziś, w czwartek, dnia 16 b. m., odbędzie się zwiedzanie Miejsk. Muzeum Przemysłowego im. A. Baranieckiego, bogatych zbiorów sztuki, bibljoteki i pracowni artystycznych, z omówieniem dziejów i znaczenia tej instytucji.

Jest to 58 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. d-ra J. Dobrzyckiego.

Zbiórka o godz. 3.30 po poł. w hallu Muzeum (ul. Smoleńska 9).

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś wieczorem powtórzenie nowości angielskiego repertuaru sztuki R. Mackenzie'go p. t. „Igraszki Muzyczne", w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY Z. S. W SZCZAKOWEJ.

Na zakończenie „Tygodnia propagandowego" Z. S. odbyło się w Szczakowej (pow. chrzanowski) poświęcenie nowej świetlicy i zaprzysiężenie oddziału Z. S.

W okresie „Tygodnia propagandowego" odbył się na terenie powiatu chrzanowskiego zaciąg młodzieży do Z. S., który obecnie posiada 45 oddziałów, chór mieszany w Libiążu i orkiestrę dętą w Nowojowej Górze.

Ponadto odbyła się uroczysta Akademja z przemówieniem prezesa pow. Z. S. dyr. R. Loteczki i referatem komendanta powiat. por. T. Czapli.

Chrzanów

„PAJĘCZARZE" NA STRYCHU.

Na strych domu Józefy Jakóbowej we wsi Czerna, w pow. chrzanowskim, dostali się onegdaj nieznani złodzieje, którzy skradli jej bieliznę, wartości 40 zł.

KONCERT CHÓRU Z KRAKOWA.

Dziś, w czwartek, 16-go b. m., w „Sokole" w Chrzanowie, odbędzie się koncert chóru urzędników gminy m. Krakowa, pod kier. d-ra Józefa Życzkowskiego, przy współudziale solistów pp.: Sękarówny, Woźniaka i Mazanka.

Dochód z koncertu przeznaczony na fundusz budowy Muzeum Narodowego.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE W MIECHOWIE.

Z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości odbyły się w Miechowie uroczystości z udziałem oddziałów Związku Strzeleckiego ze sztandarami. Po nabożeństwie defiladę i raport odebrał starosta p. Piątkowski, poczem przemawiał dyr. gimn. p. Łapka. Defiladę prowadzili pp. por. Nowakowski i por. Stępkowski. Po defiladzie p. starosta dokonał wręczenia Państwowych Odznak Sportowych.

P. Prezydent wygłosi mowę przez radjo

w nocy z 17 na 18 listopada.

Warszawa, 15 listopada.

Odłożona z powodu złych warunków atmosferycznych transmisja przemówienia p. Prezydenta Rzplitej do polonji amerykańskiej odbędzie się w nocy z 17 na 18 listopada w godz. 24 — 0,15.

Na program audycji tej złożą się krótkie przemówienie wstępne dyrektora naczelnego Polskiego Radja p. Chamca, przemówienie p. Prezydenta Rzplitej i wreszcie koncert Chopina w wykonaniu znakomitego artysty Turczyńskiego.

Audycja transmitowana będzie przez 80 rozgłośni amerykańskich.

222.045 bezrobotnych

zarejestrowanych w Polsce.

Warszawa, 15 listopada.

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych i komunalnych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła w dniu 11 listopada na terenie całego państwa — 222.045 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6952 osoby.

43 osoby zabite

wskutek wybuchu prochowni

Londyn, 15 listopada.

(t) Jak donoszą z Pekinu, w pobliżu Kalgan wybuchła prochownia. W składzie tym znajdował się znaczny zapas amunicji, przyczem prochownia była dobrze strzeżona. Mimo to zdołali się dostać do niej miejscowi komuniści i podłożyć ogień.

Siła wybuchu była tak znaczna, że wszystkie pobliskie zabudowania zostały zdemolowane. **43 osoby poniosły śmierć.**

Samobójstwo dziennikarza wiedeńskiego

Wiedeń, 15 listopada.

(t) Wielkie wrażenie wywołało w Wiedniu samobójstwo znanego dziennikarza. Współpracownik pisma „Der Tag", Józef Koller cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Wczoraj w przystępie nagłego zdenerwowania porwał rewolwer i strzelił sobie w skroń. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon denata.

Sowiecka wystawa lekarska

zostanie zorganizowana w Polsce.

Warszawa, 15 listopada.

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie w drodze do Moskwy wybitny lekarz rosyjski dr. Grzegorz Batkis, profesor fakultetu medycznego uniwersytetu w Moskwie i delegat sowiecki do stałego komitetu międzynarodowego higjeny publicznej w Paryżu.

Dr. Batkis złożył wizytę wiceministrowi opieki społecznej dr. Eugenjuszowi Piestrzyńskiemu. W toku rozmowy z p. ministrem dr. Batkis poruszył sprawę zorganizowania specjalnej wystawy, któraby zapoznałaby Polskę ze zdobyczami rosyjskiej nauki lekarskiej ostatnich lat.

Krwawa tragedja

rodzinna w Berlinie

Berlin, 15 listopada.

(t) W Berlinie rozegrała się wczoraj krwawa tragedja rodzinna. Profesor dr. Mayer liczący 48 lat zastrzelił swą 31-letnią żonę, poczem sam odebrał sobie życie.

Dr. Mayer był naczelnym lekarzem i dyrektorem oddziału chirurgicznego szpitala berlińskiego. Przyczyną tej tragedji był zdaje się rozstrój nerwowy

Szczepionki, które mogły spowodować choroby

Sensacyjne wyniki rewizji w laboratorjum chemicznem „Argo" w Poznaniu.

Aresztowanie właściciela laboratorjum oraz jego narzeczonej

Poznań, 15 listopada.

Policji poznańskiej udało się wykryć nową aferę, polegającą na podrabianiu surowic, niekontrolowanych naukowo i rozpowszechnianych bez zezwolenia władz.

W związku z tem dokonano aresztowania właściciela firmy „Argo" przy ul. Piotra Wawrzyniaka 5, p. Mieczysława Rychlickiego oraz jego narzeczonej Marji Rzeszczewskiej, dwu innych osób

Rewizja w laboratorjum firmy dała rewelacyjny wynik. Okazało się mianowicie, że Rychlicki rozpowszechniał surowice i to przeważnie szczepionki weterynaryjne, niekontrolowane naukowo, wobec czego **szczepionki te mogły stanowić raczej powód zachorzenia nierogacizny.**

Mięso takiej nierogacizny mogło stanowić

niebezpieczeństwo dla zdrowia ludności

Pozatem w czasie rewizji znaleziono większe ilości

eteru niewiadomego pochodzenia

jakoteż wyrabiane przez firmy niekontrolowane specyfiki lecznicze z przymieszką

opium i kokainy.

Prócz tego znaleziono również wyrabianą bez zezwolenia władz pszenicę zatrutą arszenikiem i strychniną, używaną do tępienia szczurów.

Część zapasów towaru znaleziono ukrytą w cudzym garażu przy ul. Dąbrowskiego.

Winnych osadzono w areszcie, równocześnie wszczęto przeciwko nim dochodzenie.

Monter zabił dyrektora szpitala

i następnie popełnił samobójstwo. — Krwawa tragedja w Stanisławowie

Stanisławów, 15 listopada.

W dniu wczorajszym, rozegrała się w Stanisławowie **krwawa tragedja**, w wyniku której stracili życie: **dyrektor szpitala powszechnego w Stanisławowie, dr. Adam Lachmund oraz morderca jego, monter szpitalny, Adam Nycz.**

Szczegóły krwawej zbrodni przedstawiają się następująco: Nycz pracował w Szpitalu Powszechnym już od szeregu lat, ostatnio jednak został zwolniony za pewne przekroczenia. W dniu wczorajszym, o godz. 11 przed południem, Nycz w obecności dyrektora Lachmunda, zdał swe czynności **nowemu monterowi.** — W chwili gdy Nycz wraz z dyrektorem i nowym monterem, schodzili do piwnicy, gdzie mieści się hala monterska, Nycz dobył rewolweru i strzelił do idącego przed nim o kilka kroków dyr. Lachmunda. — Kula przeszyła prawe płuco na wylot.

Zbrodniarz, po dokonaniu swego czynu, usiłował zbiec. Wybiegł on na dziedziniec, gdzie jednak przekonał się, że brama wyjściowa jest zamknięta. Wówczas strzelił sobie w głowę. Zaalarmowano o wypadku władze. Na miejsce przybyli wkrótce wyżsi funkcjonarjusze policji, którzy wszczęli dochodzenie. — Obu rannych przeniesiono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Dr. Lachmund zmarł wkrótce wskutek krwotoku wewnętrznego. Morderca znajduje się również w agonji.



ZUCHWAŁY NAPAD POD KRAKOWEM

Trzej bandyci stanęli przed sądem

Kraków, 15 listopada.

Swego czasu donosiliśmy o krwawym napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce w kwietniu r.b. we wsi Baczyn pod Krakowem.

W Wielką Sobotę późnym wieczorem do mieszkańca tej wsi Pawła Wójcika przybył brat jego Wojciech i zawiadomił go, że po podwórzu kręcą się dwaj podejrzani osobnicy.

Wójcik wziął rewolwer i wyszedł na podwórze. Chciał on strzelić na postrach lecz broń zacięła się. Wówczas wrócił do mieszkania.

Po chwili zapukano do drzwi i jacyś napastnicy domagali się, by ich wpuszczono. Usiłowali oni nawet wyważyć drzwi, ale bezskutecznie.

Wówczas napastnicy wybili otwór w ścianie obory i skradli stamtąd cielę.

Po pewnym czasie Wójcik, będąc przekonany, że napastnicy już się oddalili, wyszedł wraz ze swą służącą Marją Fiutowską na podwórze. W tej chwili otoczyli ich bandyci, **którzy poczęli strzelać z rewolwerów na postrach i bić ich kolbami po głowie.** Napastnicy domagali się wydania pieniędzy. Wójcik zalany krwią runął na ziemię.

Miał jeszcze tyle siły, że przyczołgał się doi zby. Z pomocą pośpieszyła mu żona, Apolonja. **Bandyci strzelili do niej dwukrotnie, jednak chybili.** Następnie dwaj bandyci steroryzowali Wójcikową i służącą, a trzeci splądrował mieszkanie i sklep Wójcików. Bandyci zrabowali towary ogólnej wartości 500 zł. i zbiegli.

W wyniku zarządzonego pościgu policja ujęła dwuch sprawców napadu Franciszka Stolarczyka i jego brata Jana.

Wkrótce po napadzie gajowy w Aleksandrowicach natknął się na jakiegoś mężczyznę z workiem na plecach. Wezwał go do zatrzymania się. Nieznajomy porzucił worek i zbiegł. Okazało się, że był to łup, pochodzący z rabunku u Wójcików. Trzeciego sprawcę napadu Stanisława Stefana Seweryna ujęto w czasie dalszego pościgu. Został on zraniony w nogę przez policjanta.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem. Wraz z nim zasiedli na ławie oskarżonych paserzy Franciszek, Marja, Katarzyna i Anna Korfinowie. Trybunałowi przewodniczy so Pilarski, wotują so Stuhr i Solecki.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych. Nie przyznali się oni do winy. W dniu dzisiejszym przesłuchani będą świadkowie, a jutro po wywodach prok. Stawarskiego i adwokata Jana Woźniakowskiego, Markowicza, Lewartowskiego, Kohne i Pleszowskiego ogłoszony zostanie wyrok.

„Lekarz hypnotyzer" oszukiwał naiwnych

100 złotych za „całkowitą kurację"

Król. Huta, 15 listopada.

Na terenie województwa śląskiego grasują ostatnio oszuści, którzy wykorzystują naiwność ludzi i nieźle na tem zarabiają.

Wczoraj aresztowała policja w Król. Hucie Józefa Schmidta, który od dłuższego czasu trudnił się leczeniem chorób przy pomocy hypnozy.

Za „skuteczny" przebieg leczenia pobierał on 100 zł., a od Nowaka z Siemianowic zainkasował nawet 1000 dolarów. By seansom swym nadać większy efekt, posługiwał się on czaszką ludzką, którą nabył u grabarza cmentarza ewangelickiego.

Oszust zeznał, że za wyłudzone pieniądze kupił sobie motocykl.

Samobójstwo 74-letniego starca

Bielsko, 15 listopada.

Józef Kocur lat 74 zam. w Ligocie 133, powiesił się w własnem mieszkaniu na powrozie u powały.

Sąsiedzi przybyli do mieszkania Kocura, zastali już zimne zwłoki.

Odgryzł palec policjantowi

Kraków, 15 listopada.

Murarz krakowski, Stanisław Szymański, dopuścił się jakiegoś przewinienia, to też do mieszkania jego przybył posterunkowy, by odprowadzić go do komisarjatu policji.

Na widok posterunkowego Szymański wpadł w furję, począł obrzucać go stekiem wyzwisk, a następnie pobił go, pokopał oraz odgryzł mu jeden palec.

Wczoraj stanął Szymański przed sędzią okręgowym dr. Traczewskim, który skazał Szymańskiego na pół roku bezwzględnego więzienia. Oskarżał prok. dr. Panek.

Dwa włamania pod Chrzanowem

Chrzanów, 15 listopada.

Nocy ubiegłej nieznani sprawcy dokonali dwuch włamań na terenie powiatu chrzanowskiego.

W pierwszym wypadku kasiarze dostali się do kasy elektrowni okręgowej w Sierszy. Włamywacze rozpruli kasę rakiem, jednak niczego nie zrabowali, albowiem kasa była pusta.

Inna szajka włamywaczy dostała się zapomocą podrobionych kluczy i wytrychów do kasy biletowej na przystanku kolejowym Bory koło Jaworzni. Złodzieje skradli drobną kwotę.

Napad w Nowej Olszy

Kraków, 15 listopada.

Ofiarą tajemniczego napadu padł wczoraj o godz. 5-ej po poł. 30-letni szewc z Mogiły, **Franciszek Kuś. Kuś został na ulicy w Nowej Olszy napadnięty i raniony nożem w głowę.**

Gdy próbował się bronić, napastnik uderzył go obuchem siekiery w policzek i zbiegł. Do rannego wezwano Pogotowie, które opatrzyło Kusia.

Jak ustalono, napastnikiem był Józef Kołodziej z Nowej Olszy. Na awanturnika wszczęto dochodzenie.

Minjatury

Śmiej się pan z tego!..

—::—

Salek dostał na urodziny skrzypeczki. Całemi dniami rzępoli. O książkach nie chce nawet słyszeć.

— Salek — przypomina mu ojciec — co z ciebie będzie?... Chciałem cię wykierować na porządnego człowieka, na kupca, a ty się nie chcesz uczyć... Powiedz mi, co z ciebie będzie?...

— Ja wcale nie chcę być kupcem... — odpowiada malec. — Wolę zostać muzykiem, jak Paderewski, Huberman, Moniuszko...

Ojciec pokiwał głową i odrzekł:

— Salek, rób, jak ci się podoba... Ale ja cię uprzedzam: — pod mojemi oknami grać nie wolno!

***

Pani Adela dba o swą urodę. Podczas przyjęcia u znajomych posadzono ją obok lekarza. Pani Adela wykorzystuje tę okazję i zwraca się doń:

—Panie doktorze, czy to prawda, że piegi znikają przy kuracji ogórkowej?...

— Owszem, owszem... — odpowiada lekarz — Ale pod jednym warunkiem...

— Jakim?...

— Że piegi są na ogórkach...

***

Pan Antoś przychodzi wściekły do domu, wali pięścią w stół i ryczy:

— Mańka!... — powiada do swej połowicy, zgrzytając zębami. — Teraz już mi się nie wykręcisz... Łeb ci roztrzaskam tym talerzem, rozumiesz?... Wiem napewno, że mnie zdradzasz, słyszysz?... Masz podobno aż dwuch kochanków!... Co ty na to?!...

A Mańka odpowiada z uśmiechem:

— Głupi frajerze... Powinieneś być dumny, że ciebie aż dwuch musi zastąpić...

***

Przed sądem staje właściciel auta, oskarżony o zbyt szybką jazdę.

— Panie sędzio... — broni się oskarżony.— To nieprawda... Ja jechałem bardzo wolno...

— Jakie pan ma dowody? — pyta sędzia.

— Co mam panu sędziemu dużo mówić?... Jechałem do urzędu skarbowego, by zapłacić podatki...

***

Pan Melchjor zamierza kupić sobie nowe paletko. Wchodzi do magazynu gotowych ubrań. Sprzedawca bierze go zaraz w obroty i przymierza mu jakieś kuse palto. Pan Melchjor przegląda się w lustrze i powiada:

— Panie, to jest za krótkie palto... Jabym chciał dłuższe...

— To jest właśnie dłuższe... — odpowiada sprzedawca. — Tylko teraz te dłuższe palta są krótsze...

— A krótsze...

— A krótsze, są dłuższe...



BUNT PRZECIW AMERYCE.

Ludność Kuby nie chce dłużej znosić tyranji „protektorów“ amerykańskich. — Nieludzki wyzysk panuje na Kubie. — Walka o rzeczywistą niepodległość kraju.

Kryzys polityczny, srożący się na Kubie od szeregu miesięcy, jest daleki od zakończenia. Ostatnie dni przyniosły nowe zaburzenia i nowe wstrząsy, podważające zręby już nie tylko ustroju politycznego, ale całej organizacji społeczno - gospodarczej kraju.

Wypadki, jakich widownią jest Kuba, pozwalają urobić sobie pogląd na warunki, jakie wytworzyły się w tym kraju w następstwie politycznego i ekonomicznego oddziaływania nań Stanów Zjednoczonych.

Po uzyskaniu niepodległości w roku 1901, **Kuba była zniewolona przyjąć na drodze ustawodawczej t. zw. układ Platt'a**, ustalający pewien rodzaj zależności republiki kubańskiej od Stanów Zjednoczonych. Układ ten zagwarantował Stanom Zjednoczonym prawo interwencji zbrojnej na Kubie, a to **celem obrony jej niepodległości oraz „utrzymania rządu, zdolnego zapewnić ochronę życia, własności i wolności indywidualnej obywateli.“** Tak skonstruowana formuła umożliwia oczywiście rządowi waszyngtońskiemu wywieranie daleko idącego wpływu na kształtowanie się stosunków kubańskich. Opozycja żywiołów prawdziwie niepodległościowych przeciw tak rozległym uprawnieniom obcego mocarstwa jest więc zjawiskiem zupełnie zrozumiałem i normalnem.

Ten właśnie moment — **moment opozycji przeciw Stanom Zjednoczonym** — leży u podstawy wszystkich wysiłków rewolucyjnych, jakich widownią była w ostatnich czasach Kuba.

Stany Zjednoczone zdołały zapewnić sobie wpływ dominujący na życie gospodarcze Kuby. L'United States Departament of Commerce opublikował niedawno cyfry, z których wynika, że **amerykańskie inwestycje prywatne na Kubie wynosiły w roku 1930 miljard 67 miljonów dolarów w złocie, a więc znacznie więcej, aniżeli w Meksyku i dwa razy więcej, niż w tak wielkim kraju, jak Brazylja**, gdzie inwestycje amerykańskie nie dosięgały pół miljarda dolarów. Dysproporcja ta wyjaśnia wszystko. W istocie bowiem **Stany Zjednoczone kupiły Kubę** i warto stwierdzić, że prawie całość sum pożyczonych Kubie (935 miljonów dolarów w złocie) została zainwestowana w przedsiębiorstwach kubańskich, jako **istotni sprawcy jej nędzy**.

Bankowość kubańska popadła niemal całkowicie w zależność od finansów amerykańskich. Lwia część plantacyj trzciny cukrowej stała się **własnością Amerykan, posługujących się przy ich uprawie przeważnie robotnikiem kolorowym, wyzyskiwanym do ostatnich granic**. Załamanie się cen na cukier — 80 proc. całkowitej produkcji cukru kubańskiego znajduje zbyt w Stanach Zjednoczonych — pozwoliło amerykanom narzucić niskie ceny na ten produkt, podczas gdy artykuły amerykańskie przy eksporcie do Kuby korzystają z taryfy preferencyjnej w wysokości, dochodzącej do 40 procent.

„Opieka“ Stanów Zjednoczonych na Kubie zarówno w dziedzinie politycznej, jak i finansowej, faktycznie sprowadza się — jak widzimy — do **coraz intensywniejszej eksploatacji gospodarczej tego kraju**. Eksploatacja ta pogrążyła ludność kubańską w bezprzykładnej nędzy. Nie należy zapominać, że **25 proc. tej ludności stanowią czarni, którzy przestali być niewolnikami dopiero w roku 1866**. I oto dziś dawni niewolnicy i synowie dawnych niewolników otrzymują na plantacjach cukrowych od Amerykan wynagrodzenie **niższe od kosztów utrzymania dawnego niewolnika**.

Polityka amerykańska na Kubie polega na dążeniu maksymalnego wyeksploatowania gospodarczego kraju, przy równoczesnem zrzuceniu z siebie wszelkiej odpowiedzialności za jego losy. Polityka to bliźniaczo podobna do tej, jaką stosują Stany Zjednoczone na Filipinach. **Mieszkańcy tych wysp są dosłownie poddani Ameryce**, ale **z tego faktu nie wypływają dla nich żadne prawa: nawet prawa obywatelstwa**. Z jednej strony przesądy rasowe — tak zawsze żywe w Amerykanach — z drugiej strony względy ekonomiczne—dążność do uniemożliwienia Filipinom konkurencji z farmerami z Far-West i Middle-West — wyznaczają tę nieludzką postawę Ameryki wobec mieszkańców wysp filipińskich, która ich sprowadza na poziom zwykłych niewolników.

Nie inaczej rzeczy się mają na Kubie. **Kuba jest przystawką rynku amerykańskiego**. Cukier, tytoń, kawa i kakao stanowią przedmiot konsumcji Stanów Zjednoczonych, ale import tych produktów regulowany jest w taki sposób, by w związku z nim nie mogły być wystawione na szwank interesy farmerów z Luiziany, Wirginji, czy jakiegokolwiek innego stanu o podobnej strukturze gospodarczej.

Stąd też ów opór konsekwentny, jaki ujawnia kapitał amerykański wobec wszelkich tendencyj wyzyskania bogactw naturalnych Kuby celem wyprowadzenia jej poza fazę gospodarki prymitywnej i kolonjalnej. **Stąd bezpłodność sporadycznie podejmowanych prób uprzemysłowienia tego kraju, skazanego na wieczne spożywanie produktów amerykańskich**. A przecież Kuba posiada korzystne warunki na **powstanie przemysłu cementowego, skórzanego, papierniczego, posiada kopalnie miedzi, manganu i cynku, które dałyby się eksploatować z wielkim pożytkiem dla kraju**; posiada znaczne możliwości w zakresie wydobywania żelaza i nafty, które dałyby się wyzyskać dla podniesienia poziomu życia ludności kubańskiej. Ale „opiekuni“ amerykańscy czuwają nad tem, by Kuba nie mogła się stać w **żadnej dziedzinie wytwórczości konkurentem Stanów Zjednoczonych**.

Oczywiście, taka sytuacja może trwać jedynie pod warunkiem, że **władze polityczne Kuby będą powolnem narzędziem w ręku bankierów z Wall-Street**.

Ale ludność kubańska nie chce dłużej znosić tej tyranji. Stąd owe **nieustanne zaburzenia, bunty, zamachy stanu, które ajencje amerykańskie — urabiające w świecie pogląd na istotę wypadków kubańskich — przedstawiają, jako akty awanturniczego rebeljanctwa, ale które w istocie są wyrazem niezłomnej woli wywalczenia niezawisłości gospodarczej — zdobycia istotnej niepodległości kraju**. J. W.

Zamaskowana kobieta z rewolwerem

włamała się do mieszkania miljonera

W mieszkaniu miljonera amerykańskiego Archibalda Harcourta — odbywał się uroczysty bankiet. Bankiet ten różnił się od tysięcy innych tem, że obecni byli na nim sami mężczyźni — najbliżsi przyjaciele gospodarza.

W momencie, gdy Harcourt wzniósł toast na cześć kawalerskiego życia w oknie zarysowała się jakaś sylwetka.

Nim obecni zdołali się zorjentować, zabrzmiał rozkaz:

— Ręce do góry!

Z za firanki groźnie sterczały lufy dwuch rewolwerów.

Jak marjonetki podnieśli ufraczeni panowie ręce do góry. Rdzenny amerykanin wie, iż tego rodzaju poleceń nie wolno lekceważyć.

Firanka uchyliła się i wówczas panowie ujrzeli wysmukłą postać w skórzanej, obcisłej kurtce, spodniach do konnej jazdy i wysokich butach z cholewami. Obydwie ręce intruza uzbrojone były w rewolwery. Na głowie miał kapelusz o szerokiem rondzie, które do skonale ocieniało twarz. Zresztą i tak nie widziałoby się z tej twarzy więcej, aniżeli parę błyszczących oczu i zęby, bielejące poza karminowemi wargami —reszta bowiem ukryta była pod czarną maską. Nie było jednak wątpliwości, że jest to kobieta. Co więcej, — każdy z panów mógłby przysiąc, że jest piękną kobietą. !

— Ręce do góry! — powiedziała maska po raz drugi. — Prosze ustawić się szeregiem w prawym rogu pokoju. W prawym! Nie orjentuje się pan w kierunkach, młody człowieku! — ostatnie słowa skierowane były do Olivera Wrighta, który próbował cichaczem wysunąć się do drugiego pokoju. — Panowie, moje rewolwery działają wyśmienicie, przekona się o tem każdy, kto spróbuje przeciwstawić się moim rozkazom!.

Niechętnie ustawiali się panowie w kącie. Niektórzy pomrukiwali, dając w ten niewinny sposób wyraz swojemu niezadowoleniu.

— Ciszej! — krzyknęła maska. — nie chcę słyszeć ani słowa! No... dobrze... — powiedziała łagodniej, przypatrując się panom, ustawionym pod ścianą gabinetu, tworzącym komiczną grupę.

Stali z rękoma podniesionemi do góry usiłując wzrokiem unicestwić napastniczkę. Gdyby sześciu z nich rzuciło się na nią, dwuch, oczywiście padłoby ofiarą, ale reszta byłaby wolna. No tak... ale kto miał należeć do pozostałych, a kto miał się do sześciu?

Powyższe zdarzenie jest fragmentem z powieści Tomasza Moly „Wróg kobiet“, drukowanej w nr. 25 „C.T.P.“ (Co Tydzień Powieść):

Numer ten zawiera nadto nowe szczegóły z życia Mata-Hari, obfity dział humoru, rubrykę filmową itd. N

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 16 LISTOPADA

energiczny, gorliwy — zajęty jest nieustannie.

Okazuje doskonałe zdolności praktyczne, zwłaszcza pod względem interesów i stosunków handlowych. Ale posiada również zdolności i w kierunku czysto teoretycznym, a w karjerze naukowej może również osiągnąć niezłe rezultaty.

Jego zamiłowania są dość skromne. Potrafi dostosować się do warunków i otoczenia. Nie należy jednak przypuszczać, że mamy tu do czynienia z człowiekiem słabym lub niezdecydowanym: odwaga, nieustraszoność, gorliwość, wytrwałość — zawsze go cechują.

Niezwykle silny to charakter, posiadający własność odradzania się — jak feniks — z popiołów własnych swych przeżyć.

Jego organizm jest naogół dość wytrzymały, chociaż dzięki wrażliwości niezwykłej — dostępny infekcjom.

Gdy zachoruje — to wówczas już jest chorym naprawdę. Czasami jednak choroba ma przebieg przytłumiony — ze względu na wielką wytrzymałość organizmu i zasób sił życiowych.

Kuracja wypoczynkowa i rozsądny tryb życia — to najlepsze lekarstwa dla takiego człowieka, pozwalają one bowiem działać potężnej sile regeneracyjnej, jaka jest skrytą w organizmie. Sam on jednakże okazuje zamiłowanie do środków heroicznych i radykalnych i rzadko kiedy pozwala naturze dopełnić swego dzieła całkowitej rekonwalescencji.

To zamiłowanie do używania lekarstw o ostrem działaniu może mu nawet zaszkodzić. W ten sposób przejawia się jego wrodzona chęć panowania i pragnienie osiągnięcia natychmiastowych skutków.

DNIA 16 LISTOPADA URODZILI SIĘ:
cezar Tyberjusz — znana postać z historji dawnego Rzymu; wybitny malarz renesansowy Tintoretto; Edmund Wasilewski — poeta z zeszłego wieku; Franciszek Kossuth — patrjota węgierski; D'Alembert — francuski matematyk i filozof; John Bright — angielski mąż stanu, Pierre Bayle — krytyk i filozof francuski z 17 wieku; Leon Daudet — przywódca monarchistów w Paryżu; sir Oswald Mosley — założyciel angielskiej partji faszystów; Jean Nicot, dyplomatar francuski, który sprowadził tytoń w 16-m wieku do Francji (stąd nikotyna) oraz Lawrence Tibbett i Halliwell Hobbes — gwiazdy ekranu.

Jan Starża Dzierżbicki.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

68)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, [illegible] on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańska" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika,

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje sie w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wyzi zamąż za Kiefera.

Po ślubie księżniczka nawiązuje romans z młodym malarzem Henrykiem Miłoszem, który zaprasza ją gorąco do swej pracowni. Księżniczka odmawia mu kategorycznie

Zbliża się termin procesu cywilnego, gdy sąd rozstrzygnie, kto jest prawdziwym synem hrabiowskim.

Na dwa dni przed procesem Garbusek zabiera Chudzika do szpitala.

Chudzik oddaje tam swą krew do analizy. Dowiaduje się o tem Pakuła, który ma znajomego woźnego w szpitalu.

Dla Pakuły jest to wielka sensacja... Umawia się on natychmiast telefonicznie z Zawidzkim.

Jedynym człowiekiem, który utrzymywał z Garbuskiem luźny kontakt, mógł być tylko Zawidzki... Pakuła niejednokrotnie nagabywał go w tej sprawie, ale Zawidzki nie chciał z nim wogóle mówić... Nie miał do niego zaufania. Traktował Pakułę inaczej niż dawniej... Widać było, że Pakuła jest mu już niepotrzebny od czasu, gdy ma do swej dyspozycji Garbuska.

Trzeba było wystarać się o jakąś sensację, która zelektryzowałaby Zawidzkigo i nastroiła go znowu przychylnie względem Pakuły.

O takiej sensacji właśnie marzył Pakuła, chodząc w zamyśleniu zamiejską uliczką, gdy nagle podwinął mu się Sewek...

Czy trzeba było lepszego zbiegu okoliczności?..

Pakuła uśmiechnął się... Zaczynało mu się znowu powodzić... Teraz myślał tylko o tem, jak tu delikatnie wybadać Zawidzkiego w sprawie Garbuska...

Zawidzki już czekał nań w cukierence. Przywitali się czulej niż zazwyczaj...

Zawidzki był, widać, mocno zaintrygowany.

— No, gadaj pan — rzekł bezceremonjalnie — Cóż to za sensacja?

Pakuła rozsiadł się wygodnie, spojrzał spode łba na Zawidzkiego i zapytał:

— Widział pan dziś Garbuska?..

— Tak,.. — odparł szczerze Zawidzki.

— No i co?..

— Nie rozumiem... Do czego pan zmierza?..

— Chcę najpierw wiedzieć co mój pomocnik robi...

— Ano nic... Pracuje..

— Kiedy się pan z nim zobaczy?

— Dlaczego pan mnie tak wypytuje?..

— Bo to mi potrzebne dla pańskiego dobra... — odparł Pakuła — Ja nie dla siebie zbieram te informacje... Zaraz panu wszystko wytłumaczę... Ale niech mi pan wprzódy odpowie na pytanie, kiedy i gdzie zobaczył pan Garbuska?

Zawidzki przyjrzał mu sie uważnie. Ostatecznie — rozumował — mogę mu przecie zdradzić tajemnicę naszego spotkania... Przecie to są dwaj przyjaciele... Kruk krukowi oka nie wykole... A jak mu powiem, zdradzi mi wreszcie tę sensację...

Więc odparł:

— Garbusek ma przyjść do mnie jutro przed południem...

— Aha... — odparł uradowany Pakuła — Jutro przed południem... To się zgadza... A teraz ja pozwolę sobie panu zdradzić pewną tajemnice.... Czy pan szanowny wie, gdzie był dzisiaj Chudzik?..

— Chudzik? — odrzekł zdumiony Zawidzki i przysunął się bliżej do stolika — Nie wiem.

— To ja panu powiem... U doktora Waregi..

— Któż to jest?..

— Nie wie pan kim jest doktór Warega?.. Lekarzem sądowym...

— Cóż on tam robił?..

— Reszty mógłby się pan domyśleć... Doktór Warega ma przeprowadzić analizę krwi Józefa Chudzika i sprawdzić w ten sposób, czy jest on naprawdę synem hrabiego Strzygi Toporskiego!..

Zawidzki zacisnął pięści.

— Skąd pan ma te informacje?!

— Są pewne, bądź pan spokojny...

Zawidzki zaklął zcicha i zmrużył w zamyśleniu oczy. Nastała chwila wyczekującego milczenia. Pakuła przyglądał mu się z triumfującym uśmieszkiem...

— Ale niech się pan nie boi... Pakuła na wszystko ma radę...

Zawidzki spojrzał nań rozszerzonemi źrenicami.

— Co pan może na to poradzić?..

— Co?.. Ho, ho... Już sprawa załatwiona...

— W jaki sposób?..

— Dziś wieczorem pójdę do gabinetu doktora Waregi i zamienie probówki... Musi mi pan tylko dostarczyć innej krwi...

Oczy Zawidzkiego rozbłysły radością.

Pan to wykona?.. W jaki sposób?..

— To już moja rzecz...

— Ale ja panu nie wierzę!. Pan buja!..

Pakuła spojrzał nań groźnie.

— Pan nie ma do mnie zaufania... Wiem o tem... Dobrze.... Pójdzie pan ze mną... Pan sam zamieni probówki..

— Umożliwi mi pan dokonanie tego czynu?..

— Tak... Ja pana wprowadzę... Będę czekał o dziesiątej przed hotelem.... Pojedziemy razem...

Rozdział sześćdziesiąty

Krew w próbówce

Zegar wybił dziesiątą godzinę. Pakuła zatrzymał się przed hotelem „Majestic".

Wieczór był pogodny i ciepły. W powietrzu wyczuwało się zapach nadciągającej wiosny. Pakuła zapalił papierosa i obszedł kilka razy cały fronton wielkiego gmachu hotelowego.

W dziesięć minut potem z hotelu wyszedł Zawidzki.

— Pan już czeka? — zwrócił się do Pakuły.

— Od dziesięciu minut... — odparł zapytany.

— A czy możemy już udać się do owego szpitala?...

— Bezwględnie...

— W takim razie wsiądziemy do auta...

Na rogu stało kilka taksówek. Pakuła wybrał jedną z nich i wskazał szoferowi adres.

— Niech-że mi pan powie, w jaki sposób umożliwi mi pan dokonanie tego dzieła? — zapytał Zawidzki, gdy siedzieli w aucie.

— Niech pan sobie zapamięta, że dla Pakuły niema rzeczy niemożliwych... Garbusek przyrzeknie panu, ale figę zrobi, na mnie zaś może pan polegać...

— Cóż to?... Zauważyłem, że pan ostatnio krzywem okiem patrzy na Garbuska... Czyście się posprzeczali?...

— Broń Boże... Nic do niego nie mam, ani on do mnie. Cenię go i szanuję jako fachowca od mokrej roboty, ale daleko mu do mistrzostwa w załatwianiu spraw delikatnej natury...

— Więc jednak doszło między wami do przykrej wymiany zdań?...

— Nic podobnego!... Nie widziałem go już spory kawał czasu i chciałbym się z nim rozmówić, dlatego właśnie zwróciłem się do pana w tej sprawie... To on jutro ma przyjść napewno?...

— Tak przynajmniej przyrzekł... — Przed południem...

— To dobrze... W takim razie już ja się z nim zobaczę...

Auto zatrzymało się przed wielkim, ciemnym gmachem szpitalnym. Tylko górne okna były oświetlone.

Obydwaj mężczyźni wysiedli. Zawidzki rozglądał się dokoła badawczo.

— Więc to tutaj? — zapytał, gdy taksówka odjechała.

— Tak... Tu pracuje dr. Warega...

— A jak się dostaniemy do wnętrza?...

— W tem już moja głowa... Zaraz się pan przekona...

Z trzeciego okna piwnicznego po lewej stronie od drzwi frontowych spływały czerwone smugi światła. Pakuła zbliżył się i w myśl umowy zapukał trzykrotnie.

Zawidzki przyglądał mu się z wielką uwagą. Przez kilka minut panowała cisza.

Zawidzki wątpił już, czy Pakuła zdobędzie zamierzony cel. W tej chwili otworzyły się mniejsze, boczne drzwi i wychyliła się głowa woźnego.

— Kto tam puka? — zapytał.

— Ja... — odparł Pakuła.

— Władek?...

— A jakże...

— Właź...

— Nie jestem sam...

— To właźta razem, ino chybcikiem...

Pakuła skinął palcem w stronę Zawidzkiego.

— Właźta, właźta, panowie... — naglił ich Sewek. — Nie ma kto z was zapałek?... Ciemno w tej bramie jak w grobie... Światła tu nawet niema, bo to jest brama nieużywana zupełnie...

Zawidzki potarł zapałkę.

— No, idźcie naprzód...

Sewek przyjrzał się Zawidzkiemu uważniej przy świetle zapałki. Odrazu zrozumiał, że to gość nie z ich paczki.

— Przejdziecie panowie przez podwórze... Śmiało naprzód... Teraz nikogo niema w szpitalu... Ja tu jestem panem... Lekarz dyżurny śpi w swoim gabinecie... Siostry są rade, że chorzy nie przerywają im miłej pogawędki i rozsiadły się po kątach... Tak, teraz na lewo... Ot, do tej sieni... Dobra...

Weszli do sieni, w której płonęła jedna mała żarówka...

— Więc chcecie pod Piętnastkę?... Mogę was zaprowadzić... Chodźcie za mną...

W całej klatce schodowej panowała zupełna cisza. Sewek szedł pierwszy, za nim Pakuła, wkońcu zdumiony Zawidzki. Woźny pchnął nogą drzwi i wszyscy trzej znaleźli się w długim korytarzu.

Sewek wyciągnął klucz z kieszeni.

— We dwójkę wejdziecie?... — zapytał.

— No, chyba... — odparł Pakuła.

— Ale światła nie zapalajcie... Mógłby kto zauważyć z ulicy... Lepiej się nie narażać... O krew Chudzika wam chodzi, co?... Już ja wam znajdę...

— Czy analiza nie była jeszcze przeprowadzona?... — zapytał Zawidzki.

— Pewnie nie... Dopiero jutro zrana ma być zrobiona...

Sewek otworzył drzwi. Weszli do wielkiego pokoju, oświetlonego tylko ulicznym blaskiem.

— A zapałkę wolno zapalić? — zapytał Zawidzki.

— Zapałkę można, pewnie, że można... Już ja panów poprowadzę... Proszę tutaj, na lewo...

Minęli kilka stołów.

— To chyba tutaj, niech pan zapali — rozległ się głos Sewka.

Zawidzki zapalił zapałkę. Wszyscy trzej nachylili się nad stołem, zastawionym flaszeczkami i próbkami. Przy każdej flaszeczce i probówce widniała kartka z napisem:

„Wynik analizy.

— Nie, to nie tutaj... — rzekł Sewek. — To pewnie tu... przy tym stole.

Znowu słaby blask zapałki rozświetlił ogromny stół.

— Tak, to tutaj... — rzekł Sewek. — Musimy teraz poszukać krwi Chudzika...

Wszyscy trzej nachylili głowy.

— Już mam! — zawołał uradowany Zawidzki i wziął do reki probówkę, do której przyczepiona była kartka:

— Do analizy. Krew p. Józefa Chudzika.

(Dalszy ciąg jutro).

FORTECA UKRYTA POD ZIEMIĄ

strzeże granicę francuską przed najazdem niemieckim.—Podziemne miasto posiada nawet komunikacje kolejową i własną elektrownię

„Linja Maginota" zbudowana jest z betonu i żelaza

(sb) Francuzi nie robią już żadnej tajemnicy z poczynionych przez siebie zbrojeń i fortyfikacyj na wschodniej granicy. Przed kilku miesiącami ukończone zostały, gigantyczne, trwające od szeregu lat prace **przy budowaniu wielkiej fortecy podziemnej, która ciągnie się na przestrzeni 344 kilometrów.**

Po wojnie światowej, francuzi postanowili odgrodzić się od Niemca, twierdzą nie do przebycia, a biorąc pod uwagę doświadczenie z czasów wojny, **zbudowali potężne fortyfikacje, całkowicie pod ziemią.** — Urzędowo, nowowybudowana forteca została nazwana **„linją Maginota".** Ciągnie się ona od granicy luksemburskiej aż do Wogezów. **Fort ten** zbudowany został z betonu i najlepszej stali przyczem **z zewnątrz** jest **on** niewidoczny. W niektórych tylko miejscach, znanych władzom, **ukryte są stalowe wrota,** któremi można **przedostać się** do wnętrza. —

O tem, aby ktokolwiek obcy przestąpił ich próg — niema mowy. — **Stalowe bramy są zamykane tak szczelnie, że nawet gaz nie może się przez nie przedostać.** Wewnątrz „linja Maginota" przypomina częściowo kopalnię. W rozmaitych odstępach znajdują się windy pospieszne, które mogą przenosić na różne pokłady jednocześnie 40 żołnierzy. — Wszystkie korytarze i chodniki są podziemią wyłożone betonem i obmurowane tak, że nawet najcięższe bomby, zrzucone z samolotów, nie mogą tu dotrzeć.

W podziemiach tych znajdują się **niezliczone zapasy broni i amunicji, zapasy żywności, wody i lekarstw. Powietrze odświeżane jest stale za pomocą wentylatorów, które pompują powietrze poprzez kilka filtrów, tak, że uniemożliwia się przedostanie trujących gazów.**

Wewnętrzne urządzenia tego miasta zdumiewają precyzją wykonania i pomysłowości. W chodnikach ułożone są szyny kolejowe, po których biegną pociągi. Mogą one w razie potrzeby rozwijać maksymalną szybkość 80 km. na godzinę Linje tej kolei nie krzyżują się nigdzie, oraz nie zakręcają. **Całe to miasto podziemne, może pomieścić 40.000 żołnierzy.** — Obecnie „mieszka" w niem już 25.000 żołnierzy francuskich, którzy otrzymują przeszkolenie odpowiednie do tego rodzaju obrony. Również zainstalowane ciężkie karabiny maszynowe i działa szybkostrzelne są konstrukcji dotychczas niespotykanej.

Wszystkie te działa nastawiane za pomocą peryskopów, a więc podobnie jak działa torpedowców. Z armat tych można strzelać, nie widząc bezpośrednio nieprzyjaciela. Zainstalowane zostały również armaty o kalibrze od 18 do 45 centymetrów i wszystkie tak są urządzone, że starczy naciśnięcie guzika, **aby cała granica poczęła ziać ogniem i żelazem.**

Przez taki ogień huraganowy nie przedostanie się żaden żołnierz 25.000 żołnierzy mieszkających obecnie pod ziemią nie widzi tygodniami prawie światła dziennego. Zainstalowane w „linji Maginota" elektrownie, obsługują całe to miasto podziemne w światło elektryczne.

Ulice tego dziwnego miasta zostały już ponumerowane i otrzymały swoje nazwy, jednak nie wszyscy potrafią się jeszcze w nich orjentować. „Mieszkania" dla żołnierzy urządzone są z niezwykłą prostotą. W betonowe ściany wmurowane są stalowe pręty, na których umieszczono tapczany. O wbiciu najmniejszego gwoździka w ścianę, celem powieszenia lustra, lub obrazka — niema mowy.

Jakie koszta pochłonęło zbudowanie takiej twierdzy, najpotężniejszej obecnie na całym świecie? — Rząd francuski pytanie to zbywa milczeniem, jak jednak przypuszczają niektórzy, koszta te wynoszą około 900 miljonów złotych, czyli że niespełna jeden miljard.

Ptak polujący na ludzi

„Gołębie śmierci" są plagą Nowej Gwinei

(x) Nowa Gwinea jest po Grenlandji największą wyspą na świecie. W przeciwieństwie jednak, do położonej w chłodnym klimacie Grenlandji, Nowa Gwinea jest wyspą, która posiada niezwykle bujną roślinność.

Wilgotna gleba i palące promienie słońca sprzyjają bujnej wegetacji. Rosną tam najpiękniejsze palmy, tworząc całe lasy palmowe, wielkie paprocie rozpościerają wachlarzowato swe liście, zapach wspaniałych owoców i podzwrotnikowej roślinności rozchodzi się dokoła.

Słusznie Nowa Gwinea mogłaby być nazwana prawdziwym rajem, gdyby nie pewne... ale. Wrażenie piękności i malowniczości wyspy potęguje niezliczona ilość, barwnie upierzonego ptactwa i kolorowych papug. Wśród tego ptactwa uwija się jednak, **mała niepozorna ptaszyna, przypominająca wyglądem gołębia. Ten to ptak jest postrachem mieszkańców wyspy, którzy zowią go gołębiem śmierci.**

W ciągu ostatnich kilku miesięcy, jak o tem donosiły dzienniki angielskie, szerzyła się na wyspie jakaś **nieznana epidemja.** Część chorych umierała, znaczniejszą jednak ich liczbę udało się uratować. Mimo to, po chorobie pozostawał trwały ślad w postaci schorzeń nerwowych, nadwrażliwości, osłabienia serca i t.d.

Przez długi czas lekarze nie mogli dojść przyczyny epidemji i zbadać jej źródła. Dopiero znacznie później okazało się, że **wszystkiemu jest winien „gołąb śmierci".** Jest to bowiem jedyny bodaj ptak, **który rzuca się na ludzi i kłuje ich swym długim, ostrym dziobem.** Ptak ten przesiaduje zazwyczaj na wysokich drzewach w leśnej gęstwinie, przyczem ma barwę piór ochronną tak, że trudno go odróżnić od pnia drzewa.

Gdy człowiek przechodzi gęstwiną ptak, znienacka kłuje go dziobem. Dziób tego gołębia jest tak ostry, że często skaleczony nawet nie czuje bólu, a ukłucie przypisuje jakiejś suchej gałęzi albo ljanie. Dopiero po pewnym czasie ukłute miejsce zlekka nabrzmiewa, a człowiek poczyna odczuwać silne bóle głowy i całego ciała.

Choroba, ma przebieg podobny do silnej febry. Gdy ustalono już, że przyczyną epidemji są ukłucia ptasiego dzioba, urządzono za złośliwe ptaki całą wyprawę karną w głąb puszcz dziewiczych.

WOLNA TRYBUNA.

Dramat matki

Pan J. K. w Łodzi. O osobniku zamieszkałym w okolicy Lwowa, a żywiącym się oliwą nic niestety nie wiem Może poda mi Pan nazwę i numer pisma, w którem Pan to przeczytał?

„Gdynja — Grudziądz." Niech się Pani poinformuje w Prokuraturze gdzie złożyła Pani skargę, jaki jest bieg sprawy i czy skarga przypadkiem nie zaginęła. Sądzę, że najrozsądniej postąpiła Pani kierując sprawę do Prokuratora. Mąż Pani popełniwszy bigamję, ukrywa się zapewne przed okiem władz i stąd też powstał fałszywy meldunek o wyjeździe z Częstochowy. Gdy sprawie o bigamję nadany zostanie bieg policja zajmie się odszukaniem męża Pani.

Nieszczęśliwa Janka L. w Chrzanowie.. Droga Pani Janko serdecznie z Panią współczuję. Idąc za popędem swego serca popełniła Pani błąd, który teraz mści się na niej. Droga Pani, ponieważ potrzeba jest Pani teraz, gdy ów **niegodny mężczyzna opuścił Panią i Wasze maleństwo, trochę serdecznego ciepła, niech się Pani zwróci pod opiekuńcze skrzydła rodziców i niech ich Pani prosi o przebaczenie. Myślę, że przebaczą Pani Jej nieposłuszeństwo, tembardziej, że odpokutowała je Pani.** Nie znajdzie Pani serdeczniejszego ciepła, jak w domu rodzicielskim.

W obecnym stanie ducha i nerwów, dla dobra maleństwa które przecież nie powinno cierpieć, ani za winy Pani, ani za niegodziwy postępek ojca, winna **się Pani opanować i dać dziecku opiekę i ciepło matczyne.** Ojciec dziecka winien jest łożyć na jego utrzymanie, jeżeli nie zechce dobrowolnie, **może go Pani skarżyć o alimenty.** W tym jednak celu musi Pani zdobyć jego adres. Może się Pani zwróci do biura meldunkowego z prośbą o poinformowanie dokąd się przeprowadził.

Sądzę, że będzie Pani musiała zwracać się do biur meldunkowych **kilku miast,** zanim wpadnie Pani na trop i odnajdzie właściwy adres. Niech jednak trudy nie przerażają Pani. **Miała Pani odwagę wbrew woli rodziców, iść za głosem swego serca, to niech teraz nie zabraknie Pani odwagi do walki z życiem dla dobra i szczęścia swego maleństwa.**

„FELEK KOZAK"

Pamiętnik byłego włóczęgi i człowieka wykolejonego.

Spisał HACZ.

4)

Po chwili babina się udobruchała i odezwała się do mnie cieplejszym głosem: —

— A kto ty jesteś? Pewnie nie z tych stron, powiedzno — chłopcze!

— Z żadnych, jakby to pani powiedzieć. Z przytułku jestem.

— Aha! To ja już rozumiem. Sierota. Bez ojca i matki. Ha! Bywa i tak. Różnie na tym świecie bywa. Wszystko bez to, że ludzie grzeszne są, w Boga nie wierzą.

— A jak ci na imię?

— Felek! .

— Feluś! Ładnie się nazywasz! — Wnuczka miałam Felusia. Dwa roki temu, jak mi odumarł.

— A masz ty chłopcze, gdzie mieszkać? —

— Pod gołem niebem.

— No, to jak nie masz gdzie być — to pójdziesz do mnie. U mnie będziesz. Mieszkam na Kamiennych Schodkach! O tam!

Stąd już niedaleko! Warzywami handluję na Marjensztacie!

Pomożesz mi, bo sama jedna jestem, sama jedna, jak ten kołek.

Nikogusieńkiego nie mam! Jak się będziesz porządnie sprawował, będzie ci dobrze u mnie. No, Azorek! Zaprowadź kawalera do domu!

Psina, uważnie przysłuchując się słowom staruszki, ślepiami mrugała, uszy nastroszyła, jakby zrozumiała sens i w tę pędy rzuciła się na mnie.

Po chwili „Azorek" pognał naprzód, ja za „Azorkiem" i w niespełna kwadrans, znalazłem się w mieszkaniu poczciwej, kochanej Agnieszki Wrzeszczowej. Mieszkanie?! Wielkie słowo.

Jedna izba w ciemnej i wilgotnej suterynie. Dwa, trzy połamane stołki. Kulejąca komoda. Łóżko jakie takie. Na ścianie, kilka obrazów, wysuwających się z próchniejących ram.

Trochę garnków na kuchni. Wiadomo — bieda!

Uwagę moją zwróciła ciemna zasłona, przegradzająca suterynę. Tam mieszkał kto inny: sublokatorka.

Wrzeszczowa oprowadziła mnie po wszystkich kątach, a wskazując na kotarę, powiedziała:

— Tam mieszka „taka" kobieta. Taka, co wisz. Uliczna.

Ale co mnie tam po niej. Ani ona do mnie, ani ja do niej się nie mieszam. Byle komorne leguralnie płaciła, bo mnie samej ciężko z handlu się utrzymać. I ty się, Feluś, do niej nie wtrącaj. Niech tam! Niech tam sobie! Nie nasz świat! Każdy sobie chleb obiera. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi. — A ty będziesz spał o tu! Dam ci poduszkę i kołdrę watową. Zaraz przygotuję kolację i spać! Raniutko cię obudzę. Polecimy na Grochów po towar, a potem na Marjensztadt! I „Azorek" z nami poleci.

„Azorek" zawarczał. Taka jakaś radość go chyciła. Wpadł na Wrzeszczową i oblizywał jej ręce. „Całował"... Taki był kontent.

I ja z kolei wycałowałem zgrubiałe, spracowane ręce Agnieszki Wrzeszczowej. —

Pierwsza noc

Kawał świeżego razowca i kubek białej kawy — to wcale porządna kolacja, zjedzona po raz pierwszy poza murami domu wychowawczego, skąd musiałem uciec i z którym łączyło mnie tyle wspomnień. Podziękowałem Wrzeszczowej. Ona nie omieszkała zapytać, czy aby nie za mało, a przy tej sposobności, ze łzami w oczach wspominała o swoim wnuczku, Felusiu, któremu przyrządzała takie smaczne i cudaczne smakołyki, że palce lizać. I o sobie mi coś niecoś powiedziała. Że miała męża — pijaka i awanturnika. W fabryce pracował i wcale nieźle zarabiał.

Ale do domu nic nie przynosił. — Wszystko wydawał na kobiety i wódkę. O dzieci nie dbał. Dwie córki na marny poszły chleb. Wdały się z łobuzami i zostały „takie" jak ta, która mieszka u Wrzeszczowej za kolorową kotarą. Potem wyjechały gdzieś zagranicę i wszelki ślad po nich zaginął. Mąż powiesił się Wrzeszczowa została sama z wnuczkiem Felusiem, po synu, który na wojnie zginął. Wreszcie i ten jedyny jej skarb zamknął oczy na zawsze. Została jej ciemna suteryna i drobny handel warzywami Dobry ludzie pomogli jej i jakoś się trzyma na nogach.

— Ale czy na długo tych sił mi starczy — mówiła staruszka — nie wiem. Niewiadomo kiedy śmierć przyjdzie i po wszystkiem. Bida na świecie, mój chłopcze. Ale żyć trzeba. No — gadu, gadu, a tu pora spać i rano do roboty, bo gospodynie moje na towar czekają. Trza się raźno zwijać.

Przez małe szybki izby widać było całun nocny. Powoli świat cały spowity był w mroki. Przez ścianę sąsiedniego mieszkania słychać było bicie zegara. — 10 uderzeń. Dziesiąta godzina.

Czułem zmęczenie. Wrzeszczowa zrobiła mi posłanie.

U nóg moich położył się Azorek. — Warował przy mnie, pilnował, by mnie się jakaś krzywda nie stała.

Mroki izby rozświetlała mała lampeczka, wisząca nad obrazem świętym. Próbowałem zasnąć, ale to mi się jakoś nie udawało. Co chwila wysuwałem głowę z poza kołdry i patrzałem w kierunku kotary, gdzie mieszkała nieznana mi jeszcze sublokatorka.

Uliczna kobieta. Musi być, pewnie młoda i ładna.

Tak sobie myślałem, ale równocześnie nie wyobrażałem sobie, żeby urodą mogła przewyższać Felkę.

Czułem na wargach gorący dotyk jej ust. I w tej chwili stanęła mi przed oczami scena z ławki ogrodowej. I potem — alarm w całym domu wychowawczym. Przymusowa rozłąka z Felką, ucieczka przez parkany i spotkanie z kudłatym „Azorkiem".

(Dalszy ciąg jutro)



Zniewieścienie naszej epoki

Podstawą życia jest zdrowa i naturalna kultura cielesna

Wmawia się współczesnemu mężczyźnie, że heroiczna męskość ustąpiła miejsca słabości kobiecej, i, że mężczyźnie brak twardej szkoły wojskowego wychowania, która to szkoła jest zdolna uczynić dopiero z niego prawdziwego mężczyznę.

Powiadają... Nasza epoka, schorowana z powodu denerwującego pacyfizmu, potrzebuje mężów, pełnych odwagi i przemocy podczas walki i wojny. Te walory uważają za najwyższy cel szlachetnej męskości. Tylko naród, posiadający takich mężów jest uprawniony do życia i będzie żył. Natomiast naród, który np. nie chce wojny, bo się jej boi, daje dowód swego zniewieścienia. A to jest pierwszym zwiastunem upadku takiego narodu.

Objawia się ono w cyfrach urodzeń. Katastrofalny spadek urodzeń w zachodniej Europie ma być tego najwnikliwszym obrazem. Ten zaś ma być następstwem socjalnego i materjalnego rozwoju szerokich mas, oraz iluzji o wiecznym pokoju i następstwem demokracji. Czynniki te, miały osłabić ducha walki w narodzie i jego odwagę do życia pełnego gotowości poświęceń. Wywołać miały nieokiełznaną żądzę szerokich warstw i stanów nieposiadających, ku wyrafinowanemu użyciu, które jest w gruncie rzeczy wrogiem życia. Wskutek tego siły żywotne narodu, jego wola do rozmnażania się i radość z urodzeń, bardzo silnie spadły. To też — wołają ci wielcy ludzie — już najwyższy czas, by ludzkość się opamiętała. Nakazem chwili, musi być powrót do prostych przyzwyczajeń życiowych i do heroicznego człowieka, związanego z ziemią... Taką naogół jest argumentacja tych, którzy się czują powołani do regenerowania narodów.

Na szczęście już dawno przestaliśmy, wzorem naszych praojców, leżeć na skórze niedźwiedzia i pić miód, a na przeciwnika, w postaci ludzkiej, czy zwierzęcej, wyruszać z włócznią i maczugą dębową. Dzisiaj wytworzyły się dla człowieka takie warunki życiowe, które nie wymagają więcej pełnego zastosowania naturalnych funkcyj ludzkiego organizmu.

Walka życiowa, jaką człowiek w obecnej dobie musi prowadzić, nie napotyka już teraz na zapory tak naturalnego prażyciowego rodzaju, jakie człowiek dawniejszy napotykał w swej pracy i w przeszkodach, stawianych mu przez przyrodę, a które musiał przezwyciężać w sposób żywy, impulsywny, a niekiedy i krwawy.

Dla człowieka współczesnego przeciwieństwa w jego walce życiowej, nie są tak otwarte, są one pozornie niewidoczne, tak, że pojedyńczy człowiek, często nie wie, gdzie i jak, zużytkować swe siły dla ich pokonania. Musi się on w coraz to większym stopniu posługiwać rozumem, przez co tem samem oddala się od zdrowej i naturalnej siły cielesnej.

I to zjawisko, którego początki datują się już od bardzo dawna, łącznie z niewątpliwie szkodliwym wpływem dzisiejszego życia miejskiego, wytworzyło szczególny typ człowieka. Tem życiem żyje znaczna część narodu, zatrudniona w przemyśle, o której można śmiało powiedzieć, że jest zniewieściała. Jednak jest bezsensownem wołanie: napowrót do lepianki, do życia połączonego z ziemią, napowrót do czystej rasowo, pełnowartościowej ludzkości przez rasowy dobór naturalny i t. p. szaleńcze pomysły, domorosłych twórców „nowego człowieka".

Oznaczałoby to zapobieganie niezdrowemu rozwojowi zapomocą środeczków, w które żaden człowiek normalnie myślący, nigdy nie uwierzy. — Podstawą życia, pełnego siły i fizycznego rozwoju, jest zdrowa i naturalna kultura cielesna. Jej istnienie stwarza nieprzezwyciężone parcie do, spowitego radością czynu, do swobodnego poruszania ramionami, przezwyciężania przeszkód i do walki.

To parcie jest najsilniejszem bodźcem życiowym, źródłem nowej odwagi i nowej siły. Motorem, który pędzi i porusza jednostki i ogół.

Gdzież masy znajdują dzisiaj tę możność i pole do cielesnego wyżycia się?

Napewno nie w zmechanizowanej, jednostronnej pracy przeważnej części ludzi, a już napewno nie w bezczynności miljonów innych.

Ludzkość szuka tego cielesnego wyżycia się w sporcie, kulturze cielesnej, gimnastyce i tańcu, weekendach i we wszystkich formach, które są wyrazem nowo zbudzonego poczucia cielesności. Jeśli nawet sport wykazuje objawy zwyrodnienia, które wywołują wątpliwości co do jego prawdziwej wartości, to przyczyna tego nie leży w sporcie jako takim, lecz w tem, czem się stał, skutkiem spaczenia jego istoty przez pewną część społeczeństwa, na nim żerujący.

Jak przeważna część zjawisk naszej epoki, tak i na sporcie uwydatnia się piętno dzisiejszego ustroju. Mechanizacja pracy przeniosła się na sport i doprowadziła do mechanizacji ciała. — Specjalizacja, normalizacja, typizacja, stworzyły rekordzistę na 100 metrów, na 1000 metrów, rekordzistę skoczka, rekordowca w rzutach, i t. d.

Wyczyny tych rekordzistów — wzmożonych przez racjonalizację sił do absurdu — o czem już kilkakrotnie pisałem, oszałamiają masy, które wcale nie zatraciły sentymentu dla siły, woli, odwagi i twardości.

Przeciwnie, zachwyt dla tych szlachetnych właściwości jest dzisiaj szczególnie wielki, ale nie prowadzi do ostatecznej konsekwencji: do osobistego współudziału w tych wyczynach.

Sport stał się sensacją, i to tam, gdzie działa na wielkie masy. W ten zaś sposób prowadzi do oszołamiania się rekordami. W tych warunkach nie trudno przyznać, że tak pojęty sport, nie jest środkiem przeciwdziałającym zniewieścieniu wielkich mas. Stanie się on jednak z chwilą, w której pozbędzie się swej bezduszności, i gdy będzie wykładnikiem niefałszowanego cielesnego wyżycia się.

To zaś może nastąpić tylko wówczas, gdy służyć będzie istotnemu celowi: uzdrowieniu i podniesieniu żywotności najszerszych mas.

M. STATTER.

Przed meczem treningowym

najlepszych piłkarzy polskich

Ostatnie tegoroczne międzypaństwowe zawody POLSKA — NIEMCY, skupiają zainteresowanie całej sportowej Polski. Jako wstęp do nich odbędzie się w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 19 listopada r. b. na boisku Wisły, spotkanie obu reprezentacyjnych drużyn Polski, mające na celu wybranie najlepszej jedenastki. W tym mcelu zjedzie do Krakowa śmietanka piłkarzy polskich.

Ujrzymy więc Albańskiego, doskonałego technika Matjasa i szybkiego Niechciola z Pogoni, Nawrota i Martynę z Legji, Bułanowa z Polonii warszawskiej, Urbana, Dziwisza, Włodarza, Peterka, Badurę i Kurka z mistrzowskiej drużyny Ruchu i Króla z Ł. K. S-u.

Elitę powyższą uzupełnią czołowi zawodnicy krakowscy z reprezentacyjną pomocą Polski: Mysiak i bracia Kotlarczykowie, następnie Pazurek, Smoczek, Malczyk, Ciszewski, Pychowski, Pająk, Szumiec i inni.

Mając w pamięci ostatnie piękne spotkanie teamu Polskj z teamem Krakowa, nie ulega wątpliwości, że elita piłkarzy polskich zademonstruje grę, stojącą na wysokim poziomie. Początek zawodów o godzinie 11.30.

Walne zgromadzenie Z.K.S. Makkabi

W dniu 5.XI b. r. odbyło się w Krakowie. Walne Zgromadzenie ZKS Makkabi, które zagaił prezes inż. J. Lilienthal. Sprawozdanie, złożone przez sekretarza p. D-ra Beckmana wykazało dalszy rozwój klubu i wielki przyrost nowych członków. Wszystkie sekcje wykazują wielką żywotność, a sekcja lekkoatletyczna zdobyła mistrzostwo klubów żydowskich w Polsce i stanowi ta wespół z sekcją piłkarską, trzon reprezentacji Polski na igrzyskach żydowskich w Pradze.

Jako wielki sukces, uznać należy zdobycie przez sekcję wioślarską, własnej przystani wioślarskiej.

Sekcja narciarska urządziła w ubiegłym sezonie trzy obozy, połączone z kursami, które cieszyły się liczną frekwencją.

Sprawozdanie z działalności sekcji pływackiej i gier sportowych oraz kolarskiej i pingpongowej, dopełniły ogólnego bilansu. Po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy, w składzie: **prezes J. Lilienthal, Dr. Kleinhändler H., Dr. Beckman i inż. Słódmak., wiceprezes Butterzweig Wład. sekretarz, Mgr. Lipszitz Dawid, skarbnik, Apsel Henryk, gospodarz.**

Członkowie zarządu: **Dyr. Biechaelsen Zygmunt, Dr. Gold Stef., Dr. Hirsch Leon, Dr. Kirschenbaum J., Dr. Landau Gustaw, Mgr. Rosthal Edw., Dyr. Szwarz Osiasz, Tillesówna Zofja, Fast Józef, Dr. Ebersohn Kalman, inż. Lipschütz, Dr. Perlberger Todor, inż. Zamenstark Arnold.**

Komisja Rewizyjna: **Józef Schönberg, Tislowitz Henryk.**

Sąd honorowy: **Dr. Weiss Józef, Dr. Haber Samuel, Dr. Sternaberg Loen.**

Jeźdźcy polscy zaproszeni na zawody do Berlina

W tych dniach zakończył swe obrady Międzynarodowy Kongres Jeździecki, który odbył się w Paryżu przy udziale delegatów dwudziestu paru państw.

Z ramienia Polski udział w kongresie brali pp. płk. Machalski i rtm. Kon.

Z uchwał Kongresu wymienić należy zatwierdzenie światowego rekordu w skoku na wysokość, który wynosi 238 cmt. i należy do konia „Vol au vent". Pozatem Kongres zatwierdził kalendarzyk ważniejszych międznarodowych imprez jeździeckich na rok 1934, a mianowicie:

26. I. — 4. II. — w Berlinie.
14—24 kwietnia — w Nicei.
28 kwietnia — 6 maja — w Rzymie.
1 — 11 czerwca — Warszawie.

W czasie obrad delegat Niemieckiego Zw. Jeździeckiego osobiście zaprosił przedstawicieli Pol. Zw. Jeździeckiego do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach hipicznych, jakie odbyć się mają w Berlinie, w terminie wyżej przez nas podanym.

Aktualja krakowskie

Pogłoski, jakoby miała nastąpić fuzja trzech klubów krakowskich: Zwierzyniecki — Sparta — Wolanka, nie odpowiadają prawdzie.

Część czołowych graczy Garbarni, zajętych jest zawodowo w Szczakowej i Chrzanowie. Gracze ci ostatniemi czasy, nie mogli przyjechać na trening do Krakowa i tem należy sobie tłumaczyć słabą ostatnio formę Garbarni.

Środkowy napastnik Wisły, Artur— odniósł na ostatnich zawodach ligowych Pogoń — Wisła tak nieszczęśliwą kontuzję, że musiano go przewieźć do szpitala. Jak się dowiadujemy, Artur doznał złamania kości miednicowej.

Krakowski Magistrat zamierza podobno z początkiem wiosny przystąpić do budowy wielkiego toru automobilowego, który prowadziłby naokoło błoń krakowskich.

Kosok i Kisieliński, dwaj czołowi napastnicy Cracovji, po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzjami kolan, wystąpią w najbliższych dniach na boisku. Cracovia bowiem zamierza grać przez całą zimę.

Hokeiści Makkabi

pozostaną w klasie A

Jak wiadomo krakowska Makkabi, która w rozgrywkach hokejowych w ubiegłym roku zajęła ostatnie miejsce w klasie A i temsamem spadła do klasy B, — mocą uchwały zarządu O. Z. H. L. względnie zmiany statutu, pozostaje nadal w klasie A. O. Z. H. L. ma bowiem zamiar rozszerzyć ilość drużyn w klasie A na rok bieżący.

Sport w Gorlicach

Ostatniej niedzieli, pomimo fatalnej pogody, odbyły się w Gorlicach zawody piłkarskie pomiędzy K. S. „Czerwoni" a Sekcją Sportową Gimnazjum Gorlickiego z wynikiem 2:2.

Błotniste boisko utrudniało normalną grę, technicznie lepszymi byli gimnazjaliści, z których wyróżniali się Puhajda, Opiela, Komórkiewicz i Małecki. Publiczności mimo kiepskiej pogody, dość dużo.

Jubileusz D. F. C. Szturm

Bielski klub sportowy „D. F. C. Sturm", obchodzi w dniach 18, 19 i 26 b. m. 25-lecie swego istnienia. W uroczystościach poza szeregiem imprez, mają wziąć udział czołowe drużyny piłkarskie Polski.

Odpowiedzi Redakcji

T. Jelonek — Kraków. Niech Pan uspokoi swoje córki. Kupony nadeszły w porę. Bardzo dziękujemy za pozdrowienia i życzenia.

S. Holzer — Nowy Sącz. Kupony otrzymaliśmy.

PP. Władysław, Wincenty i Jan Kaczmarek oraz Fr. Wieczorek — Ostrów. Losowanie konkursu nastąpi po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych o utrzymanie się w lidze. Kupony Panów nadeszły.

Jordan — Będzin. Kupony otrzymaliśmy.

Br. Perski i J. Hryczak — Kraków. Dziękujemy za pozdrowienia. Kupony nadeszły w terminie.

J. Góral — Kalisz. Wyników konkursu jeszcze nie ogłosiliśmy. Czekamy na zakończenie rozgrywek eliminacyjnych. Kupony otrzymaliśmy.

S. Pobereżny — Kraków. Kupony Pana nadesłał nam nasz Oddział krakowski.

E. Gątkiewicz — Częstochowa. Do konkursu dopuszczeni zostali wszyscy ci, którzy w terminie do dnia 28 bm. nadesłali 1 kupon główny oraz 10 kuponów zwykłych. Trudno nam w tej chwili zorjentować się ilu uczestników konkursu odpowiedziało trafnie na wszystkie pytania. Gdyby okazało się, że nagród jest więcej niż trafnych odpowiedzi, wówczas pozostałe nagrody podzielone zostaną w pierwszy rzędzie wśród tych, którzy odpowiedzieli trafnie na dwa pytania.

Walne zgromadzenie

Makkabi krynickiej

Nadzwyczajne Walne gromadzenie Ż. K. S. Makkabi w Krynicy, odbyte 4 bm. w lokalu klubowym, wybrało nowe władze w składzie następującym: Z. Krumholz prezes, J. Jules wiceprezes, Grün sekretarz, Frydrychówna zast. sekretarza, Seckel skarbnik, Schwarz gospodarz, Kojf kierownik sekcji hokejowej, Enkier kier. sekcji saneczkowej, Stern, kier. sekcji narciarskiej.

Dwie siostry—burmistrzami



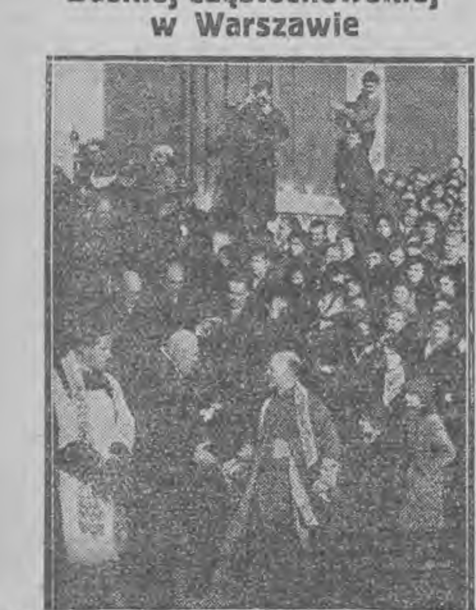
W Bethnal Green (Anglja) wydarzył się niespotykany dotąd wypadek, mianowicie dwie siostry obrane zostały na burmistrzów miasta. Jedna z nich (pośrodku) L. D. Penoly została nadburmistrzem, druga zaś — Freda Penoly — burmistrzem.

Urodziny króla włoskiego



Z okazji urodzin króla włoskiego Emanuela III, odbyły się w Rzymie wielkie uroczystości, związane z paradą wojskową. Na zdjęciu król przejeżdża przed frontem ciężkich tanków.

Konsekracja kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie



W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość konsekracji kościoła parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Aktu konsekracji dokonał w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera Jędrzejewicza — ks. kardynał Kakowski. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. premjer opuszczają kościół po konsekracji.

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu

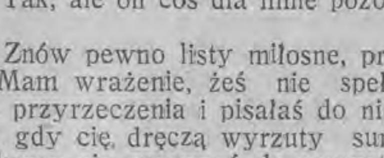


Dorocznym zwyczajem obchodzona była w Paryżu rocznica zawieszenia broni niezwykle uroczyście. Po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza prez. Lebrun przyjął defiladę wojsk i organizacyj kombatantów. Na zdjęciu parada wojskowa przed Arką Triumfalną.

„Królowe piękności"



Oto najpiękniejsze ptaki, odznaczone na wystawie gospodarczej w Paryżu.



Codzienna nowelka „Expressu"

Tysiąc dolarów.

— Umarł, to straszne, przecież był jeszcze bardzo młody! — westchnęła ciężko Elżbieta po przeczytaniu listu z konsulatu. Trudno w to poprostu uwierzyć. I dlaczego właśnie mnie pozostawił tysiąc dolarów. Co ja teraz pocznę? Przecież Karol może mnie podejrzewać, iż utrzymywałam z nim jakiś kontakt.

Elżbieta otarła łzy chusteczką...

Przypomniały się jej dawne lata. Była wówczas jeszcze młodziutką dziewczyną. Piotr, starszy od niej zaledwie o pół roku mieszkał w tym samym domu. Byli przyjaciółmi, razem bawili się, odbywali wspólne wycieczki.

Gdy miała dziewiętnaście lat zjawił się Karol. Wkrótce zaręczyli się, a następnie odbył się ślub.

Piotr nawet nie pożegnał się z nią. Pewnego dnia spakował manatki i w tajemnicy przed rodziną wyemigrował za ocean.

Elżbieta powoli zupełnie o nim zapominała. W rok po ślubie otrzymała jednak list, który ją ogromnie wzruszył.

— Droga przyjaciółko — pisał do niej Piotr. — Już od dłuższego czasu mieszkam w Chicago... Zarabiam nieźle, powinienem właściwie być zadowolony z mego życia. Nie mogę jednak ciebie zapomnieć, Elżbieto. Ale trudno, widocznie tak musi być. Mówiono mi tutaj, że i tobie dobrze się powodzi. Cieszę się bardzo z tego powodu i jednocześnie ośmielam się prosić o odpowiedź. List twój sprawiłby mi wielką radość.

Twój stary przyjaciel Piotr.

Elżbieta pokazała wówczas ten list mężowi.

— Kto to jest ten Piotr? — spytał ją ostro.

Elżbieta zarumieniła się po uszy.

— Mieszkaliśmy swego czasu w jednym domu — odpowiedziała cicho. — To był mój pierwszy przyjaciel.

— A teraz pisze do ciebie listy miłosne.

— Nie mów tak, Karolu. Piotr jest z gruntu uczciwym człowiekiem i z pewnością niema żadnych złych myśli.

— Znamy się na tych rzeczach — przerwał jej Karol niecierpliwie. — Jestem pewny, że całe popołudnie myślałaś o tym romantycznym przyjacielu. Teraz chcesz mu odpowiedzieć, a on zkolei wyśle sążnisty list, w którym będzie się spowiadał ze swych gorących uczuć. Znam się na takich romansach.

Elżbiecie uderzyła krew do głowy.

— Karolu, jak śmiesz tak mówić! — zawołała. — Kocham tylko ciebie i nigdy nie myślę o żadnym innym mężczyźnie.

— Nie jestem pewny, czy to jest prawda — uśmiechnął się sceptycznie.

Elżbieta podarła list na drobne kawałeczki

— A więc dobrze — rzekła. — Nie odpowiem mu i wykreślę go zupełnie z mojej pamięci.

Karol przyciągnął ją do siebie i gorąco pocałował.

Od tego czasu minęły już trzy lata. Elżbieta nie zawsze była szczęśliwa z Karolem. Ale starała się nie myśleć o Piotrze i nie odpowiedziała na list.

I dziś nagle otrzymała pismo z konsulatu.

Donoszono jej, że Piotr zmarł po krótkiej chorobie i pozostawił jej całe swe oszczędności, wynoszące tysiąc dolarów.

Elżbieta nie wiedziała, co ma uczynić. Bała się Karola

Przecież on pomyśli, że mimo złożonego przyrzeczenia przez cały czas korespondowała z Piotrem. Inna na jej miejscu, możeby ukryła wszystko przed mężem. Elżbieta jednak nie umiała tak postępować.

Po długim namyśle postanowiła więc, że powie o wszystkiem Karolowi, mimo grożących jej konsekwencyj, a co się tyczy pieniędzy, to oczywiście ich nie przyjmie.

Wkrótce Karol wrócił z pracy.

— Otrzymałam wiadomość o Piotrze — powiedziała mu cicho.

— O Piotrze? — zdziwił się Karol. — A któż to jest ten Piotr?

— Już zapomniałeś? — spojrzała nań z wyrzutem. — Przed paru laty otrzymałam od niego list z Ameryki. Byłeś wówczas bardzo oburzony.

Karol już go sobie przypomniał.

— Ach, więc to ten! — zawołał. — Czego ten łotr znowu chce? Co to ma wogóle wszystko znaczyć?

— To już nic nie znaczy. Otrzymałam wiadomość, że Piotr już nie żyje.

— Trudno — mruknął Karol. — Każdego czeka śmierć.

— Tak, ale on coś dla mnie pozostawił.

— Znów pewno listy miłosne, prawda? Mam wrażenie, żeś nie spełniła swego przyrzeczenia i pisałaś do niego. Teraz, gdy cię dręczą wyrzuty sumienia, chcesz się przyznać do wszystkiego.

— Przestań, Karolu, nie mogę tego słuchać — przerwała mu oburzona i wsunęła do ręki pismo konsulatu.

Karol przeczytał je szybko i powiedział:

— Tysiąc dolarów! Niebywałe! Co to ma wszystko znaczyć?

— Przysięgam ci, Karolu, że jestem zupełnie niewinna. Nie mogę tego sama zrozumieć.

— Ten Piotr był dziwnym człowiekiem — powiedział Karol, nie słuchając już zupełnie żony. — Tysiąc dolarów, to przecież spora suma!

— Właśnie dlatego my jej nie odbierzemy — wtrąciła Elżbieta. — Przecież nie mam żadnego prawa do tych pieniędzy!

— Nie zabierzemy? — krzyknął Karol. — Czyś ty oszalała? Dlaczego mamy rezygnować?

— W dzisiejszych czasach za tysiąc dolarów można dużo dostać!

— Tak, można dużo dostać — powtórzyła cicho Elżbieta, nie spoglądając na męża. — Ale można również przez nie wiele stracić... Tłum. *D.*

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.